



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIV: 2016

Nr 13 (466)

Data odczytu: 13.04.2016 r.

Data wydania: 13.04.2016 r.

=====

1023. spotkanie

Andrzej Sobolewski

Chryścianizacja Polski i Pomorza

W tym roku przypada 1050 rocznica chrztu Mieszka I, co w polskiej tradycji utożsamiane jest z chrztem Polski. Jednak pierwszym ochrzczonym księciem na terenach obecnej Polski był prawdopodobnie nieznanymi z imienia książę Wiślan w drugiej połowie IX w., a więc wiele lat wcześniej. Wiemy o tym z proroctwa arcybiskupa morawskiego Metodego, spisane przez jednego z jego uczniów. Dowiadujemy się z niego, że „Pogański książę, silny bardzo, siedzący na Wiśle, urągał wiele chrześcijanom, i krzywdy im wyrządzał. Posławszy po niego [kazał mu] powiedzieć [Metody]: Dobrze będzie dla Ciebie synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej i będziesz mnie wspominał. Tak też się stało”. Historycy po analizie wydarzeń z tamtych czasów przypuszczają, że proroctwo to było wypowiedziane około 876 r., a następnie, gdy książę Wiślan nie chciał dobrowolnie przyjąć chrztu i zaprosić misjonarzy z Moraw, władca Moraw Świętopelk zmusił go do przyjęcia wiary chrześcijańskiej podczas akcji militarnej w latach 876-879. Chrzest ten prawdopodobnie nie dotyczył tylko samego księcia, ale ochrzczono



Jan Matejko, Zaprowadzenie chrześcijaństwa roku pańskiego 995.

wtedy co najmniej jego otoczenie. Na początku X w. aż do czasów panowania Mieszka, Śląsk i Małopolska podporządkowane były władcom Przemyślidów z Pragi, a ponieważ byli oni już wtedy tak jak Morawianie chrześcijanami, bardzo prawdopodobne jest, że również wtedy na Śląsku i w Małopolsce były jakieś wpływy chrześcijańskie, szczególnie wśród elit. Jednak dotąd nie znaleziono dowodów na to, że wpływy te upowsze-

chniły się na tych terenach w istotny sposób. Dlatego historycy przyjęli za umowną datę początków chrześcijaństwa na ziemiach polskich chrzest Mieszka. Historycy toczą wciąż spory dotyczące zasadniczych faktów związanych z tym wydarzeniem, a więc czasu, miejsca i okoliczności. W tym krótkim opracowaniu postaram się zebrać to, co większość historyków na podstawie różnych, niestety skąpych źródeł historycznych, zdołała ustalić na ten temat.

Przedtem warto jednak w skrócie wspomnieć o tym, w co wierzyli Słowianie na ziemiach polskich do czasu wprowadzenia chrześcijaństwa. Wiara ta opierała się o szeroki panteon bóstw, z których większość powiązana była z siłami natury. Cztili więc dawni Słowianie różnego rodzaju duchy, demony i bóstwa pozytywne takie jak na przykład Perun, czyli bóg niebios, piorunów i grzmotów (niczym Zeus gromowładny), Świętowit, czyli bóstwo uosabiające najwyższą moc, ale także bóstwa negatywne takie jak na przykład Welesa, którego w dzisiejszym rozumieniu moglibyśmy utożsamić z diabłem.

Przypomnijmy też sobie w wielkim skrócie jak wyglądały początki państwa polskiego. Arabski podróżnik Ibrahim ibn Jakub w latach 965-966 pisał między innymi, że kraj Mieszka jest najrozleglejszym ze słowiańskich krajów, obfituje w żywność taką jak mięso, miód i rolę orną (lub ryby w zależności od tłumaczenia). Píše również, że Mieszko ma trzy tysiące zbrojnych, a setka nich znaczy tyle, co dziesięć setek innych wojowników. Jednak mimo tej pozornej potęgi, państwu Mieszka zagrażali sąsiedzi, a najgroźniejsi z nich byli ci z zachodu. Wodzowie germańscy pod pretekstem walki z poganami, wykorzystując brak jedności wśród plemion Słowian Połabskich, kolejno podbijali w tamtych czasach kolejne ich plemiona. Najgroźniejsi jednak okazali się słowiańscy Wieleci z terenów na wschód od Dolej Odry, którzy w 963 r. pokonali dwukrotnie wojska Mieszka, zabijając nawet nieznanego z imienia jego brata. Sytuacja ta zmusiła zapewne Mieszka do szukania sprzymierzeńca. Kandydatem do sojuszu mającego na celu stworzenie przeciwwagi dla istniejącego zagrożenia stało się państwo czeskie. Jak pisał po wielu latach Gall Anonim, Mieszko w 965 r. wysłał do Pragi posłów „żądając” (według Galla Anonima) ręki czeskiej księżniczki Dobrawy. Małżeństwa międzydynastyczne pełniły w tamtych czasach funkcję traktatów międzynarodowych i utrwały sojusze polityczne. Czeska księżniczka na dworze Mieszka stanowiła więc gwarancję zobowiązania do udzielania wzajemnej pomocy militarnej. Ponieważ Dobrawa była już ochrzczona, była to zapowiedź, że Mieszko wkrótce również przyjmie chrzest. Nie wiemy natomiast z całą pewnością gdzie i kiedy Mieszko został ochrzczony, ani kto dokonał tego sakramentu. Archeologowie, którzy w czasie badań w Poznaniu Ostrowie Tumskim odkryli pozostałości kamiennej kaplicy z tamtych lat sugerują, że tam właśnie odbył się chrzest Mieszka. Profesor Przemysław Urbańczyk, znany mediewista oraz autor wielu książek o początkach państwa polskiego wysnuł ostatnio ciekawą tezę, że już przed 966 r. w Wielkopolsce znalazła się grupa uciekinierów z Moraw, którzy byli chrześcijanami, i to oni byli budowniczymi tej kaplicy. Ta ich obecność tłumaczyłaby łatwość, z jaką Mieszko uzyskał rękę czeskiej księżniczki. Nie ma jednak na razie dowodów na tę tezę i nie wszyscy historycy ją

popierają. Rok 966 jako data chrztu po raz pierwszy pojawia się w Roczniku Dawnym prawdopodobnie z XII w, a więc napisanym wiele lat po tym wydarzeniu i pomimo że w nieco późniejszych kronikach pojawiają się inne daty, na przykład rok 965 oraz 967, obecnie historycy przyjmują jednak za najbardziej prawdopodobny rok 966. W tamtych czasach powszechny był zwyczaj zbiorowego udzielania chrztów w Wielką Sobotę (w sobotę Paschy i Zesłania Ducha Świętego). W 966 roku Wielka Sobota przypadała w dniu 14 kwietnia i jest to bardzo prawdopodobny dzień chrztu Mieszka.

Nie wiadomo też jaki był najważniejszy powód przyjęcia przez Mieszka chrztu. W praktykach wierzeń ówczesnych Słowian istniała możliwość darzenia czią innego Boga, gdyby ten okazał się silniejszy. Dla Mieszka i jego doradców Bóg zwycięskich Niemców i Czechów na pewno zaliczał się do bogów silniejszych i mógł to być jeden z powodów przyjęcia chrztu. Być może uległ namowom swojej żony, być może była to forma naśladownictwa cesarza Ottona II, najważniejszego monarchy ówczesnej Europy, być może była to decyzja wytrącająca Germanom argument walki z poganami, a może było to kilka z wymienionych powodów naraz.

Chrztu mógł udzielić tylko jakiś biskup, i był to prawdopodobnie przybyły z Czech biskup Jordan. Był to pierwszy misyjny biskup państwa polskiego, prawdopodobnie podległy bezpośrednio papieżowi, a jego siedzibą był prawdopodobnie był Poznań. Nie wiemy również czy chrzest był połączony z bierzmowaniem, czy to bierzmowanie odbyło się później. Niewątpliwie po chrzcie Mieszka ochrzczeni zostali członkowie jego dworu oraz drużyna zbrojnych.

Chrzest Mieszka był wydarzeniem bardziej symbolicznym niż tym, które rozpowszechniło chrześcijaństwo w jego księstwie. Chrystianizacja ziem polskich nabrała tempa dopiero pod koniec X w. za panowania Bolesława Chrobrego. Wtedy to, w roku 997, odnotowano pierwsze znane wydarzenie związane z chrystianizacją Pomorza, kiedy do Gdańska przybył w drodze do Prus wysłany przez Bolesława



Scena chrztu Prusów z Drzwi Gnieźnieńskich.

Do jego grobu przybył cesarz Otton III i w czasie spotkania z Bolesławem Chrobrym, które to spotkanie zostało później nazwane Zjazdem Gnieźnieńskim,

Chrobrego pod eskortą 30 wojów piastowskich praski biskup Wojciech. Wiadomo, że ochrzcił wtedy wielu mieszkańców grodu. Powszechnie wiadomo również, że biskup Wojciech został w czasie swojej misji w Prusach zamordowany. Po wykupie jego ciała przez Bolesława Chrobrego zostało ono

sprowadzone do Gniezna.

cesarz ogłosił arcybiskupstwo w Gnieźnie z podległością prawdopodobnie bezpośrednio papieżowi. Pierwszym arcybiskupem został wtedy brat św. Wojciecha Radym. Fakt ten pozwolił na utworzenie kilku diecezji, między innymi diecezji z siedzibą w Kołobrzegu obejmującej całe Pomorze od ujścia Odry do Ujścia Wisły.

Oprócz wspomnianego chrztu Gdańszczyzan przez biskupa Wojciecha, mało jest pewnych informacji o chrystianizacji Pomorza Gdańskiego. Możemy o niej



Ostrów Lednicki – rekonstrukcja basenu chrzcielnego.

pośrednio wnioskować z powstałych w tamtych czasach budowli sakralnych, głównie klasztorów. Mnisi z tych klasztorów zapewne

prowadzili misje chrystianizacyjne na pobliskich obszarach. Jedną z najstarszych udokumentowanych budowli kościelnych na Pomorzu, a konkretnie na Ziemi Chełmińskiej, odkryto w ostatnich latach podczas badań wykopaliskowych w pobliskim Kaldusie pod Chełmnem. Są to pozostałości świątyni o rozmiarach około 17x35 m, dorównującym ówczesnym kościołom w Gnieźnie i w Poznaniu. Archeolog W. Chudziak przeprowadzający te badania sformułował tezę, że przerwano tam prace budowlane w latach 1034-1038 podczas kryzysu państwa i nawrotowi kultu pogańskiego na



Chrzest Mieszka I na Ostrowie Lednickim.

ziemiach polskich. W północnej części Pomorza Gdańskiego chrystianizacja przebiegała bardzo

opornie, głównie z tego powodu, że Pomorzanie dość długo i skutecznie opierali się wpływowi władców Polski. Dlatego nie mamy praktycznie informacji o chrystianizacji Pomorzycy w XI w. Dopiero od panowania Bolesława Krzywoustego, a więc w XII w. sytuacja stopniowo ulegała zmianie. Najstarszym opactwem na Pomorzu Gdańskim było ufundowane około 1188 r. zgromadzenie zakonne cystersów w Oliwie pod Gdańskiem. Większość mnichów na początku istnienia pochodziła prawdopodobnie z Danii. Z tego zakonu na początku XIII w. przybył działający na terenie Ziemi Chełmińskiej biskup Chrystian, związany z Grudziądzem w czasie swojej misji nawracania Prusów. Mniej więcej w tym samym czasie co powstanie zakonu cystersów w Oliwie, około 1185 r. został wybudowany w Gdańsku pierwszy kościół, p.w. św. Mikołaja, który został przekazany 1227 r. przez księcia Świętopelka zakonowi oo. dominikanów. Działający na Pomorzu św. Jacek Odrowąż z tego gdańskiego zakonu był prawdopodobnie w 1228 r. założycielem zakonu dominikanów w Chełmnem. Zajmowali się jednak oni głównie chrystianizacją Prusów. Dominikaninem był także biskup chełmiński Heidenryk, którego szczątki spoczęły w prezbiterium kościoła p.w. św. Piotra i Pawła w

Chelmnie. (biskup ten w 1253 r. dokonał koronacji pierwszego króla Litwy Mendoga). Do Torunia w 1239 r. przybyli pierwsi franciszkanie. To w zabudowaniach tego klasztoru w 1243 r. odbył się synod, z udziałem legata papieskiego Wilhelma z Modeny, który ogłosił bullę papieską o ustanowieniu czterech diecezji misyjnych, między innymi chełmińskiej.

Znacznie więcej wiemy o początkach chrystianizacji Pomorza Zachodniego,



dzięki relacji kronikarza Thietmara. Za panowania Bolesława Chrobrego dotarł wtedy nad ujście Parsęty, a więc w okolice dzisiejszego Kołobrzeg biskup Reinbern pochodzący z Turynii. Był znany z ascetycznego trybu życia i z radykalnego nastawienia do krzewienia chrześcijaństwa. Jedną z pierwszych decyzji tego biskupa było likwidacja pogańskich miejsc kultu, między innymi wycinka tzw. świętych gajów, przez co naraził się miejscowej ludności. Biskup ten dokonał również „chrztu Bałtyku”. Na plaży w okolicach ujścia Parsęty po nabożeństwie poświęcił

olejami i wodą cztery kamienie, które następnie wrzucił do Bałtyku. W ten sposób starał się wyrzucić z świadomości tamtejszych Słowian boga Welesa i jego złe duchy. Misja ta jednak nie zakończyła się sukcesem. W chatach miejscowych Słowian w dalszym ciągu czczone były pogańskie bóstwa i kiedy tylko w 1004 r. biskup opuścił te okolice, już rok później wybuchło pogańskie powstanie zbrojne. Zniszczone zostały chrześcijańskie ołtarze, a duchownych wygnano. Bolesław Chrobry nie mógł przyjąć z odsieczą, ponieważ uwikłany był w walki z cesarzem niemieckim Henrykiem II, nie przyszli z pomocą również koleni władcy. Pomorze Zachodnie wróciło do pogaństwa na przeszło 100 lat. Wtedy to w 1122 r. przybył na Pomorze Zachodnie misjonarz zwany Bernard Hiszpan. Niestety jego misja nie była udana. Ten ubogi, bosonogi misjonarz nie zdobył zaufania miejscowych, był przez nich lekceważony, a w grodzie Wolin został ciężko pobity. Kiedy dwa lata później przybył na te tereny biskup Otton z Bambergu, nie powtórzył już błędów poprzednika. Przybył na te tereny na polecenie Bolesława Krzywoustego w asyście nie tylko duchownych, ale i oddziału zbrojnych, przydzielonych przez księcia Warcisława, lennika polskiego króla. O misji tej wiemy dość dokładnie z zachowanej kroniki. Wiemy z niej, że, w czasie tej misji ochrzcił między innymi mieszkańców Szczecina, Wolina, Kamienia, Kołobrzegu i Białogardu. Jest w nich relacja jak wtedy odbywały się przygotowania do chrztu i sama ceremonia chrztu. Po przyjeździe na miejsce i po zwołaniu miejscowej ludności biskup wraz z kapłanami i klerykami „przez siedem dni głosił prawdy wiary i o wszystkim, co religii chrześcijańskiej dotyczy, dokładnie ich pouczał, po czym naznaczywszy trzydniowy post, nakazał, ażeby obmyli swoje ciało w łaźni i odziani w białe szaty do świętego chrztu się udali”. Dalej w kronikach tych czytamy: „Kiedy więc tłumy przybywały na miejsce nauk religijnych, biskup do wszystkich wspólnie wygłosił kazanie, następnie jedną pleć od drugiej oddzielił (...) namaścił olejem, po czym polecił udać się do jednej lub drugiej chrzcielnicy. Kiedy więc przybyli już przed zasłonę, pojedynczo już tylko ze swoimi chrzestnymi wchodzili dalej. I zaraz szatę, którą przystępujący do chrztu był odziany oraz świecę woskową, kiedy ów zstępował do wody, odbierali rodzice chrzestni; trzymając ją przed swoim obliczem czekali, aż będą mogli ją oddać wychodzącemu z wody. Kapłan zaś, który stał przy kadzi, skoro usłyszał raczej niż zobaczył, że ktoś znajduje się w wodzie, uchyliwszy nieco zasłonę przez potrójne zanurzenie głowy dokonywał aktu owego sakramentu; po namaszczeniu zaś krzyżem świętym na głowie i po nałożeniu białej szaty odsuwał zasłonę i kazał ochrzczonego wyjść z wody, a rodzice chrzestni okrywali go szatą, którą trzymali i wyprowadzali”. Chrzest odbywał się w chrzcielnicach w formie wielkich kadzi wkopanych w ziemię (podobną możemy zobaczyć na Drzwiach Gnieźnieńskich w scenie „Chrzest Prusa”), ale odbywał się również w specjalnych basenach. Taki basen został zrekonstruowany na Ostrowie Lednickim.

Po tej ceremonii nowo ochrzczeni otrzymywali niewielkie podarunki. Według tej samej relacji kronikarza „Po chrzcie (...) wszystkich ludzi niższego pochodzenia lub ubogich częstował okazale jadłem i napojem, a prócz tego używał im także co nieco z odzieży, synom zaś znakomitych lub możnych dawał pierścienie, pasy,

sandaly, hafty złote lub inne jakieś drogocenne dary i niektórych z nich sam był ojcem chrzestnym”.

W relacji tej jest również informacja, że w pobliżu miejsca zbiorowych chrztów powstawały od razu budowle, które spełniały rolę kościołów. Były one zbudowane z „gałęzi drzew” a „u góry całkowicie kryte słomą”. Według kronikarza w 1124 r. powstało na Pomorzu ich co najmniej 11. Z tej samej kroniki wiemy, że w czasie drugiej misji w 1128 r. Otton „w każdym mieście budował po jednym kościele i dla każdego uzyskał od księcia [pomorskiego Warcisława] wyposażenie”. W tych kościołach zostawała część orszaku misyjnego do prowadzenia dalszej działalności misyjnej.

Chryścianizacja, wbrew powszechnie panującej w dzisiejszych czasach opinii, przez długie lata dotyczyła głównie elit rządzących. Jednak metody ich wprowadzania z dzisiejszego punktu widzenia bywały również okrutne. Według kronikarza Thietmara za czasów Bolesława Chrobrego „Jeśli kto spośród tego ludu ośmieli się uwieść cudzą żonę lub uprawiać rozpustę, spotyka go natychmiast następująca kara: prowadzi się go na most targowy i przymocowuje doń, wbijając gwóźdź poprzez mosznę z jądrami. Następnie umieszcza się obok ostry nóż i pozostawia mu się trudny wybór: albo tam umrzeć, albo obciąć ową część ciała”. Jeżeli stwierdzono, że ktoś jadł po siedemdziesiąticy mięso, karano go przez wyłamanie zębów (siedemdziesiątka to okres poprzedzający okres Wielkiego Postu w tamtych czasach). Nie przeszkadzało to jednak wypędzić Bolesławowi dwóch pierwszych żon tam, skąd przybyły. Jednak na te wszystkie czyny musimy patrzeć przez pryzmat zwyczajów panujących w tamtych czasach. Trzeba z drugiej strony zaznaczyć, że pierwsi Piastowie starali się wyeliminować z życia tamtych społeczności np. brutalny zwyczaj ucinania głowy żonie po pogrzebie jej męża.

Początkowo chrzest obowiązywał wyłącznie ludzi sprawujących władzę i ich sług, później ludności mieszkającej w grodach książęcych. Ludność zamieszkała z dala od grodów długo opierała się naukom kościoła jeszcze przez kilka wieków po chrzcie Mieszka. Zachowały się relacje kronikarzy relacjonujące, że nawet w XII w. biskupi misyjni spotykali się z wrogością tych, którzy mieli być nawracani. Przykładem tego jak opornie przebiegała chryścianizacja na terenach Polski jest zapis w kronice Jana Długosza. Napisał on w nich z oburzeniem, „mimo, że wyznają chrześcijaństwo od 500 lat, powtarzane co roku Zielone Święta przypominają stare zabobony pogańskie [...] zwane po polsku Stado [...] kiedy to stada narodu zbierają się na nie i podzieliwszy na gromady czyli stadka, w podnieceniu i rozjątrzeniu umysłu odprawiają igrzyska, skłonni do rozpusty, gnuśności i pijatyki”. Opór Słowian przed chryścianizacją przybierał niekiedy formę zbrojnego oporu. Wspomniany zbrojny opór Pomorzan w 1005 r. nie był jedyny. Dość dobrze udokumentowane są bunt Słowian w latach 1030-1032 oraz w 1038 r. O tych ostatnich wydarzeniach pisał Gall Anonim „Nadto jeszcze, porzucając wiarę katolicką- czego nie możemy wypowiedzieć bez płaczu- podnieśli bunt przeciwko biskupom i kapłanom Bożym i niektórych z nich jakoby w zaszczytniejszy sposób, mieczem zgładzili, a innych jakoby rzekomo godnych lichszej

śmierci, ukamienowali”. Kres tym zamieszkom postawił dopiero w latach 40-tych XI w., z pomocą cesarza Niemiec, Kazimierz Odnowiciel.

Większość z nas na co dzień nie zdaje sobie sprawy, że słowiańskie, z czasów pogańskich dziedzictwo, jest w nas głęboko zakorzenione i jest widoczne w wielu zwyczajach ludowych i obrzędach religijnych. Na przykład chrześcijańska Wielkanoc nałożyła się na Jare Święto, czyli święto wiosny. Jaja wielkanocne na stole to ślad po słowiańskim symbolu odradzającego się życia. Śmigus dyngus, palemki wielkanocne i topienie Marzanny też mają źródło w zwyczajach pogańskich Słowian. Po bezskutecznej walce z jednym z najpopularniejszych pogańskich świąt, z Nocą Świętojańską, Kościół zaanektował to pogańskie święto i uczynił je świętem Jana Chrzciciela. W pobliżu miejsc, gdzie odbywały się nieobyczajne praktyki pogańskie związane z Nocą Kupały, odprawiano msze i udzielano odpustów. Święta Bożego Narodzenia zastąpiły pogańskie obchody przesilenia zimowego.



Po przyjęciu chrześcijaństwa zaczęto do Polski sprowadzać duchownych najczęściej z zachodniej Europy, a byli to najlepiej wykształceni ludzie starego kontynentu. Przynosili oni szeroko pojętą wiedzę w zakresie piśmiennictwa, rozpowszechniali kanony wiary, ale również rozpowszechniali wiedzę w zakresie budownictwa, uprawy roli i rzemiosła. Reasumując można stwierdzić, że sprowadzenie chrześcijaństwa do Polski przyspieszyło proces wprowadzenia kraju

do bardziej zaawansowanego cywilizacyjnie kręgu kultury zachodniej.

Ilustracje Wikimedia/commons.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.